№ 112 (3312). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 25 Kwietnia 1927 r. ROK XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

JESZCZE O „KOMERCJALIZACJI" KOLEI

Należy żywić poważne obawy, że zamierzona przemiana P. K. P., na przedsiębiorstwo, zejdzie obecnie na takiem same manowce, na jakich znalazła się z końcem r. 1924.

O cóż tu idzie? Kolej, instytucja z charakteru swego przemysłowa, z gospodarczem życiem kraju ściśle związana, jest dotychczas jeszcze, najzupełniej niewłaściwie, ciężkim biurokratyczno - administracyjnym aparatem. Uwolnić ją z gniotących dotąd więzów i ciężarów, postawić jej organizację na zasadach odpowiadających jej doniosłym zadaniom, ożywić i dostosować do tętna życia gospodarczego — jest właśnie a raczej winno być celem uprzemysłowienia... A ponieważ równocześnie ma kolej służyć celom państwowym i społecznym, tedy **za żadną cenę nie wolno** oddawać jej pod jakikolwiek wpływ prywatnej spekulacji kapitalistycznej. Kolej pozostać musi **niepodzielną własnością** Państwa — na zawsze!

Po za spodziewanemi korzyściami natury ogólnej, komercjalizacja kolei, miała przynieść także pewne oszczędności w budżecie. Miało być — wedle pierwotnych założeń — utworzone jedno Ministerjum Komunikacji a pod jego centralnym nadzorem: koleje, poczta, komunikacja wodna, lądowa, lotnicza, z fachowymi organami kierowniczymi (Dyr. Gen.).

Organicznym głównym defektem dekretu z grudnia 1924 było to, że pozostawiając Min. Kolejowe, stwarzał między niem a dyrekcjami okręgowemi — zupełnie w tym wypadku **zbyteczny, ale** kosztowny organ — Dyrekcję Generalną... Przez tę głównie niedorzeczność dekret ówczesny runął...

Nowy dekret Prez. Mościckiego, z września ub. r., przystosowany był do planu stworzenia jednego ogólnego Min. Komunik.; stawiał więc sprawę na gruncie właściwym...

Aliści słuszne to założenie z biegiem czasu gruntownie się pokręciło, a „mentlik", jaki pod tym względem się wytworzył, ukoronowany został powołaniem z powrotem do życia Min. Poczt i Telegr.

Skutkiem tego Minist. Komunik. pozostało znowu **tylko przy — kolejach!**

I teraz p. Romocki — w myśl szumnych zapowiedzi Rządu, że wszystko, co można będzie się „komercjalizowało" — przystępuje do „komercjalizowania" P. K. P. w ten sposób, że między M. K., a Dyrekcję Okręgową wsuwa, znowu zupełnie zbyteczny a kosztowny organ, Dyrekcję Generalną!..

Czyli — zanosi się na ten sam **nierealny a drogi** eksperyment, jaki już poprzednio powędrować musiał do kosza.

Ale sprawa ta nabiera jeszcze szczegółowego posmaku przez to, że p. Minister Romocki — o czem już pisaliśmy — otacza ją taką głęboką tajemnicą, że nawet wysocy urzędnicy Min. Kom. **nie wiedzą nic,** co się wogóle gdzie za kulisami robi...

W tej atmosferze zupełnie zagadkowej tajemniczości, rodzą się różne wersje.

Mówią tedy, że pod egidą p. Min. **Romockiego** jakaś tajemnicza komisja, czy ciało doradcze, opracowuje różne projekty nowej organizacji kolejnictwa m. in. projekty Dyrekcji Generalnej (?), Dyrekcji Okręgowych i t. p. Najbliższymi „doradcami" p. Ministra mają być panowie inż.: **Stolcman,** emerytowany starszek, inż. **Dunin,** b. kandydat na Gener. Dyrektora i członek Rady Nadzorczej Stoczni Gdańskiej, mecenas **Chełmoński,** ponoć kandydat na głównego syndyka przedsiębiorstwa, inż. **Lewalski,** który stanowisko swe w sanockiej fabryce wagonów, przynoszące mu **40.000 zł. mies.,** chce podobno zamienić na stanowisko Gener. Dyrektora kolei... Pozatem kręci się koło tego „interesu" szereg innych kandydatów na posady... w przedsiębiorstwie kolejowem.

Jeżeli do powyższych wieści dodamy plany p. **Romockiego** oddania kolejnictwa **pod wpływy kapitału prywatnego,** zobaczymy, że cała ta sprawa zaczyna mocno zalatywać... „skomercjalizowaną racją stanu"...

Może tedy Rząd powie wreszcie, jak ta „komercjalizacja" ma wyglądać?

Kcz.

PAMIĘTAJCIE o dniu 1 Maja!

PAMIĘTAJCIE, ŻE MUSICIE WYKAZAĆ SWOJĄ SIŁĘ SWOJĄ ZWARTOŚĆ, POTĘGĘ SWOJEJ ORGANIZACJI!!.

DZIEŃ 1 MAJA PRZEJDZIE POD HASŁAMI:

WALKI O POKÓJ, WALKI O PRAWA ROBOTNICZE, WALKI O DEMOKRACJĘ.

Organizacje partyjne i zawodowe, które chciałyby nabyć większe ilości majowego „ROBOTNIKA", który się ukaże w niedzielę, dn. 1 Maja, proszone są o zwrócenie się do Administracji, Warszawa, Warecka 7.

Numer majowy w zwiększonej objętości, zawierać będzie szereg specjalnych prac i ilustracji.

WYBORY W AUSTRJI.

Wiedeń, 24 kwietnia. (PAT.). Dziś odbyły się w całej Austrji wybory do Rady Narodowej i do poszczególnych sejmów krajowych. Do tej chwili (g. 10 wiecz.) nie są jeszcze znane wyniki głosowania ani w Wiedniu ani w większości okręgów prowincjonalnych. Wybory miały wszędzie przebieg spokojny. Udział wyborców w Wiedniu był o wiele większy, niż przy wyborach poprzednich, głosowało mianowicie o 130 tysięcy osób więcej. W Wiener Neustadt stronnictwa mieszczańskie uzyskały znaczny przyrost głosów. Naogół sądzą, że straty i nadwyżki głosów poszczególnych partji wyrównają się i że w ugrupowaniu stronnictw nie zajdzie większa zmiana.

Wiedeń, 24 kwietnia. (PAT.). (G. 23). Wybory do Rady Narodowej i poszczególnych sejmów dały następujące wyniki: w Vorarlberg partja mieszczańskie uzyskały 3 mandaty, socjaliści 1 mandat, w Salzburgu — mieście: partje mieszczańskie — 15.856 głosów, socjaliści — 8,971 głosów, w Innsbrucku — mieście: partje mieszczańskie — 17.862, socjaliści — 13.216, w Innsbrucku — okolicy: partje mieszczańskie — 27.914, socjaliści — 8.627.

Wiedeń, 24 kwietnia. (PAT.). (G. 24). Dalsze wyniki wyborów w Austrji: W Mühlhirtel partje mieszczańskie uzyskały 60.081 głosów, socjalni demokraci 13.020, Lanbund — 4.970, Udoverband — 1132, komuniści — 62. W Linzu wybory do gminy dały następujące wyniki: socjaliści otrzymali 33.837, partje mieszczańskie — 30.192, komuniści — 226. Wobec tego socjaliści posiadają obecnie 32 mandaty, dawniej — 30, partje mieszczańskie posiadają obecnie 28 mandatów, dawniej — 30. W Tyrolu partje mieszczańskie otrzymały 128.949 głosów, socjaliści — 38.788. Ogólne wyniki wyborów w Wiedniu nie są jeszcze znane, można jednak stwierdzić wzrost głosów socjalistycznych. Ugrupowanie stronnictw w gminie wiedeńskiej nie ulegnie znaczniejszej zmianie. Do Rady Narodowej socjaliści zyskali prawdopodobnie 2 mandaty, a żydowscy narodowcy stracili jedyny mandat, jaki posiadali.

WYPADKI W CHINACH.

Paryż, 24 kwietnia. (PAT.). Dzienniki zamieszczają deklarację Komitetu wykonawczego partji Kuo-Min-Tang w Europie, podkreślającą pragnienie przywódców partji wydalenia z niej komunistów i sławiącą generała Czang-Kai-Szeka, który, zerwawszy wszelkie stosunki z Sowietami, prowadzić będzie nadal walkę z Czang-Tso-Linem. Z drugiej strony wydaleni komuniści ogłosili oświadczenie, w którem uważają siebie za jedynie uprawnionych do przemawiania w imieniu stronnictwo Kuo-Min-Tang.

Pekin, 24 kwietnia. (PAT.). Biuro Reutera donosi z Nankinu o dalszych grabieżach mienia cudzoziemców.

Donoszą również o aresztowaniu delegata Feng-Yu-Hsianga w Hankou za to, że Feng-Yu-Hsiang miał zdradzić sprawę komunistyczną.

PREZYDENT MASARIK BĘDZIE PONOWNIE WYBRANY.

Praga, 24 kwietnia. (PAT.). „Narodni Polityka" zamieszcza dziś artykuł poświęcony sprawie ustalonych na dzień 27 maja wyborów na prezydenta republiki. Autor artykułu oświadcza, iż wybrany będzie ponownie obecny prezydent, chodzi bowiem o uniknięcie wszelkich eksperymentów z nowymi ludźmi.

ODROCZENIE PODWYŻKI TELEFONÓW DO DN. 1 LIPCA.

Wyrok, który zapadł w sądzie pokoju w sprawie wytoczonej przez wydawnictwo „Robotnika" przeciwko P.A.S.T. miał już ten skutek, że Min. Poczt i Telegrafów rozporządzeniem z dnia 23 b. m. odroczył termin wprowadzenia nowej taryfy do dnia 1 lipca r. b.

Dzisiaj zaś P.A.S.T. komunikuje, że **abonenci, którzy dotychczas nie wpłacili abonamentu za m. kwiecień, otrzymają nowe zawiadomienia na normalne sumy; tym zaś, którzy już za kwiecień zapłacili, nadpłacona kwota zostanie zaliczona na m. maj.**

A WIĘC NIE 20, TYLKO 10 GR. ZA UŻYCIE TELEFONU.

W związku z zarządzeniem Ministra Poczt i Telegrafów, wstrzymującem wprowadzenie liczników do dnia 1 lipca, należałoby, ażeby właściciele restauracji, kawiarni oraz różnych innych miejsc publicznych zdjęli tabliczki z napisami „Opłata za użycie telefonu 20 groszy". Pobieranie w dalszym ciągu 20 gr. byłoby nieuczciwe, świadczyłoby o wykorzytsaniu momentu i jawnem zarobkowaniu na telefonie do własnej kieszeni.

PIĘKNE ZAPOWIEDZI PO GROŹNYCH GESTACH

P. BARTEL A SPRAWA PŁAC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH OBIETNICA 25 PROC. PODWYŻKI.

Dochodzą nas wieści, że w Prezydjum Rady Ministrów panowało wielkie wzburzenie z powodu sobotniej wiadomości w „Robotniku" pod tytułem „Wyzywające gesty p. Bartla".

Przypominamy, że w artykuliku tym poddaliśmy surowej, ale zasłużonej krytyce stanowisko Wicepremjera wobec delegacji pocztowców: p Bartel przyznał, że pocztowcy są pokrzywdzeni w stosunku do innych pracowników państwowych, ale jednocześnie groził, „że będzie łamać strajk bez sentymentu"; zarzucał delegacji, że koloryzuje ona sprawę.

Wśród pracowników państwowych — nietylko pocztowców, ale także innych — zawrzało na wieść o tych słowach p. Bartla, którym towarzyszyła dziwnym zbiegiem okoliczności zwyżka ceny chleba...

Wczoraj p. Bartel zaprosił do siebie kilku dziennikarzy i tłumaczył im, jakie jest jego istotne stanowisko wobec zagadnienia płac.

P. Bartel pono skarżył się wczoraj na „Robotnika" i na delegację pocztowców.

Na zakończenie p. Bartel zakomunikował — nawet przyrzekł — że **na 1 lipca płace pracowników państwowych mają być podniesione o 25 proc.**

Cieszymy się bardzo szczerze, że krytyka „Robotnika" wywołała tak szybko odpowiedź p. Bartla. Lepiej by jednak było, gdyby odpowiedź tę otrzymała odrazu delegacja pocztowców.

NOWA ZWYŻKA CHLEBA.

SKUTKI KARYGODNEGO ZLEKCEWAŻENIA PROTESTÓW PRZECIWKO WYWOZOWI ZBOŻA

Od dnia dzisiejszego kilogram chleba kosztować ma już **69 groszy.** Nastąpiła nowa zwyżka w ciągu kilku dni, wskutek zwyżki cen zboża, sprowadzanego w wielkich masach z zagranicy.

Płacimy drogo za obszarniczo-paskarską politykę p. Niezabytowskiego! Płacą nietylko konsumenci bezpośredni, ale i skarb państwa narażamy na większe wydatki. Bilans handlowy nasz, zachwiany po zakończeniu strajku angielskiego, otrzymał nowy dotkliwy cios!

I to wszystko dlatego, że dla jakichś niezrozumiałych dla nikogo kombinacji politycznych, taki szkodnik, jak p. Niezabytowski, obszarnik i przywódca najzachłanniejszych żubrów-agrarjuszy, w ciągu miesięcy całych był dyktatorem żywnościowym Państwa, przyzwalając na nieograniczony wywóz zboża w roku słabego urodzaju!

C. K. W.

Dnia 27 b. m., t. j. w środę, o godz. 12 w poł. w lokalu Z. P. P. S. (Sejm) odbędzie się posiedzenie C. K. W.

Sekretarjat Generalny C.K.W. P.P.S.

O NALEŻYTE WYZYSKANIE NASZYCH BOGACTW SOLNYCH.

Na dziś zwołana została w Min. Przemysłu przez p. Min. Kwiatkowskiego ankieta w sprawach solnych. Wezmą w niej udział przedstawiciele nauki, sfer przemysłowych i rolniczych, robotników, oraz urzędnicy Ministerjum. Ankieta ma zastanowić się nad należytem wyzyskaniem bogactw solnych w naszem państwie dla celów konsumcji, podniesienia rolnictwa i dostarczenia przemysłowi polskiemu tych składników soli, których on zwłaszcza w dziale chemicznym tak wiele potrzebuje, a dotąd sprowadza z zagranicy. Ankieta ma również zastanowić się nad sposobem racjonalnego zorganizowania eksploatacji i sprzedaży soli, co dotąd znajduje się w zupełnem zaniedbaniu.

Od chwili powstania Państwa Polskiego rozpoczął się w kopalnictwie solnem zastój, a nawet cofanie się wstecz. Na czele departamentu górniczego w Min. Przem. stał p. Świętochowski, pod którego rządami kopalnie państwowe soli doprowadzone zostały do upadku.

Eksport soli zanikł zupełnie, choć w Czechosłowacji, a więc u naszych pobratymców mieliśmy zbyt zapewniony i dzięki polityce p. Świętochowskiego ten rynek zbytu opanowali Niemcy.

Doszło do tego, że z Departamentu Górniczego poczęły odzywać się głosy za zupełnem zamknięciem kopalni soli we wschodniej Małopolsce — a przecież są one tam strażnikami naszej państwowości — za zamknięciem kopalni soli w Bochni. Z Wieliczki chciano zrobić muzealne miejsce do zwiedzania! Równocześnie poczęło się rozwijać i opanowywać cały rynek wewnętrzny prywatne przedsiębiorstwo soli Solvaya w Wapnie.

Przez półtora rokiem zgłosił tow. poseł dr. Marek w Sejmie wniosek, domagający się od rządu przedłożenia aktów koncesji, nadanej przez rząd — czytaj przez p. Świętochowskiego — Solvayowi i unieważnienia tej koncesji jako szkodliwej dla interesów państwa. W myśl tej koncesji pozwolono Solvayowi prawie za darmo z terenów tuż pod Wieliczką wydobywać dla swoich celów solankę przez lat 40, co więcej Wieliczka miała pobierać od Solvaya solankę, a za to mu płacić, zaś odpadki solne, z których Wieliczka sama sobie dotąd solankę wytwarzała, leżały w kopalni bez użytku i obciążały koszta produkcji. Szkoda, jaką Skarb państwa poniesie przez tę koncesję, wynosi według obliczenia znawców, powołanych przez Sejm, ponad 20 miljonów złotych!

Wniosek ten dostał się pod obrady Komisji skarbowej, a referat objął poseł Trepka, prezes Związku chemicznego w Polsce, którego to Związku głównym akcjonarjuszem jest właśnie Solvay! Pomimo to po dokładnem zaznajomieniu się ze sprawą, oświadczył na Komisji skarbowej p. Minister Kwiatkowski, **że koncesja nie przyniosła korzyści Państwu, że on dążyć będzie do rewizji tej koncesji i do podniesienia produkcji w państwowych kopalniach.**

Jak się dowiadujemy, p. Minister zażądał od trzech wybitnych osób opinji o całej gospodarce solnej i o koncesji Solvaya. Opinja ta miała wypaść druzgocąco dla p. Świętochowskiego.

Koncesja udzielona Solvayowi zaś jest unikatem, skoro Państwo przedmiot swego monopolu wydało na łup prywatnemu przedsiębiorcy. Komisja z trzech — o ile wiemy—zaproponowała nową organizację, domaga się podniesienia produkcyjności salin, jest za ich bezwzględnem utrzymaniem i za wyzyskaniem soli nietylko dla konsumcji ludzkiej, ale także w celach rolniczych i przemysłowych.

Należy wierzyć, że ankieta, zwołana na 25 kwietnia podzieli poglądy p. Ministra Kwiatkowskiego i jego prywatnych doradców na tę sprawę. Rząd winien co rychlej zarządzić wszystko, aby sól, to wielkie źródło bogactwa narodowego, oddać w ręce mądre i uczciwe. Przedewszystkiem zaś winien rząd wprowadzić monopol produkcji soli także w Poznańskiem i przystąpić do wywłaszczenia prywatnych kopalń Solvaya w Wapnie. Problem solny w Polsce domaga się szybkiej i bezwzględnej sanacji.

CI, KTÓRZY BUDUJĄ MOC PROLETARJATU.

W ostatnich dniach marca objechałem najważniejsze placówki na Śląsku w Czechosłowacji z odczytami T. U. R. na zaproszenie bratniej „Siły". Odświeżyłem swe znajomości z przed 4 i 2 laty. Zastałem **stosunki gospodarcze bardzo ciężkie.** Kryzys ekonomiczny ciąży nad zagłębiem karwińsko - ostrawskiem tak w kopalniach węgla jak i w hutach. Do normalnych warunków pracy należą dwie lub trzy szychty na tydzień, przepracowane przez górnika czy hutnika. Jeśli za szychtę wyrobi robotnik od 25 do 40 koron czeskich najwyżej (t. j. od 6 do 10 zl.) przy drożyźnie szalejącej z dnia na dzień zwłaszcza środków żywności, — to zarobki są głodowe i spychają rzesze robotnicze na dno nędzy.

Obecny rząd reakcyjny, który przyszedł po wieloletniej koalicji rządowej z socjalistami włącznie, poszedł w dziedzinie gospodarczej **na pasku agrarjuszy,** wprowadzając ochronne cła na produkty rolne, a równocześnie przypuścił generalny atak na zdobycze robotnicze głównie w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego. Na pierwszy ogień mają iść właśnie górnicy, których socjalne ubezpieczenie ma być poważnie podważone. Protestacyjny strajk górników w całej Republice Czechosłowackiej 24 marca był ostrzeżeniem pod adresem reakcyjnego rządu, opartego o sojusz agrarjuszy i przemysłowców. Ci ostatni asekurują się przeciw potędze zorganizowanej pracy przez tworzenie faszystowskich organizacji zawodowych. Niestety w niektórych zagłębiach węglowych już 25% górników nie strajkowało w dniu 24 marca, bojąc się represji, a przedewszystkiem straty i tych dwuch szycht tygodniowo, które przepracowują. Kto zapisze się do faszystowskiej organizacji dostaje z łatwością pracę nawet przez 6 i 7 dni w tygodniu.

Na głodzie i nędzy żerują nie tylko faszyści, ale i ci, którzy faszystom grunt znakomity przygotowali— **komuniści.** Oni to przed 6 — 7 laty rozbili socjalistyczne organizacje i zawodowe, osłabili walnie odporność robotników, a nadewszystko zdemoralizowali masy. Nie stworzywszy żadnej lepszej broni walki z kapitalizmem — rzucili masy robotnicze w objęcia faszystów, jako powolne narzędzia kapitalistów. Najklasyczniejszym okazem tej zdradzieckiej roboty to Franciszek Tyrlik jeszcze z przed roku wódz bojowy komunistów w zagłębiu karwińsko - ostrawskiem., który po wywołanym przez siebie strajku 6-dniowym — nagle w siódmym dniu walki ogłosił się za wodza faszystowskiej organizacji, zostając na żołdzie baronów węglowych ich pismakiem i biczem na komunistów. Pewne znaczne otrzeźwienie w szeregach górniczych nastąpiło, ale jeszcze jest 7 tys. w komunistycznej organizacji zawodowej w omawianym zagłębiu, a w socjalistycznej 12 tys. **Faszyści jednak wzrastają, głównie kosztem komunistów.** Socjal - demokratyczne organizacje prowadzą robotę twórczą (kolonję dla inwalidów pracy w Hulczynie, letnisko na wielką skalę dla dzieci górników w Klokoczkowie, Dom Górników w Ostrawie i t. d.), budując trwałe wartości dla Pracy, podczas gdy komuniści, uprawiając demagogję, żerują na nędzy, osłabiają i niszczą siły zorganizowanej Pracy, deprawując charaktery, przygotowując teren dla faszyzmu.

Jeśli idzie **o polskich komunistów — to się wypalają.** Jeszcze wprawdzie buńczucznie się wygrażają w swem pisemku, rewolwerowym stylem pisanym, ale już są w obronnej pozycji, a nie zaczepnej. Nawet nowa próba łamania szeregów polskich socjalistów przez skompromitowaną postać Kantora spaliła na panewce i szastanie pieniędzmi ustało, a po kilkunastu dniach warcholenia p. Kantor znikł z horyzontu. Nasza bratnia P. S. P. R. wraz z „Siłą" i polską sekcją socjal. organ. zawodowej trzyma wysoko sztandar socjalizmu i polskości. Jest ona ostoją myśli socjalistycznej i klasowej, broniąc stanu posiadania polskiej mniejszości przed szowinistycznym nacjonalizmem czeskim. Ten ostatni usiłuje przez plan wcielenia Śląska do żupy morawskiej zlać i utopić żywioł polski w czeskim morzu, a tymczasem trzyma komisarzy czeskich w gminach polskich jak np. już po wyborze Polaka naszego towarzysza na burmistrza m. Karwiny. Przez rozdawanie koncesji na prawo i lewo różnym słabym charakterom dąży się do deprawacji polskiego ducha.

Ostatnie trzy dziesiątki lat walki polskiego górnika i hutnika w obronie polskości i o socjalizm — te bohaterskie zmagania są gwarancją, że walka wyda pomyślny plon. Odbyty zjazd „Siły" 10 b. m. w Stonawie, a wczoraj, 24 b. m. naszej bratniej partji w Karwinie — stają się przeglądem i mobilizacją sił.

Poprzez granice przyjmijcie Towarzysze śląscy życzenia: **wytrwania w walce na Polskim, Czerwonym Śląsku!**

Zygmunt Piotrowski.

ZWYCIĘSKI POCHOD DROŻYZNY.

Zwyżka cen na wódki oraz spirytualje wprowadzona przed paroma miesiącami, automatycznie pociągnęła za sobą zwyżkę ceny piwa. W dniu 15 b. m. Zjednoczone Browary Warszawskie sp. akc. „Haberbusch i Schiele" podwyższyły cenę piwa o 20 procent. Butelka piwa, która dotąd kosztowała 60 gr., obecnie kosztuje 70 gr. Kufelek piwa w restauracji, którego cena była 50 gr., obecnie zaś 60 gr. W ślad za Zjedn. Browarami poszedł Browar Związkowy, wyrabiający piwo słodkie, którego zwyżka nastąpiła w tym samym procencie.

DLACZEGO CHLEB JEST DROGI?

Jedną z przyczyn, która powoduje drożyznę chleba i mąki, jest specjalna kalkulacja młynarzy. Młynarze podają przy petycjach o podniesienie ceny mąki, swoje kalkulacje, które różnią się jednak od istotnego stanu rzeczy.

Na zasadzie tych kalkulacji, które są różne dla różnych młynów, można stwierdzić, że młynarze podają w kalkulacjach cenników mniejszą ilość mąki niż rzeczywiście z korca zboża otrzymują, natomiast zwiększają cyfrową ilość odpadków i produktów ubocznych jak np. t. z. rozkurz, otręby i t. d. Oczywiście przy ukrywaniu faktycznej ilości otrzymywanej mąki, cena za mąkę, według kalkulacji młynarzy wypada znacznie drożej, niż istotnie być powinna. Władze rządowe powinny wziąć to pod uwagę przy rokowaniach z młynarzami o cenę mąki.

ORAGINIZACYJNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ABONENTÓW TELEFONICZNYCH.

Wczoraj w południe w kinie „Colosseum" przy ul. Nowy Świat nr. 19 odbyło się walne organizacyjne zebranie Związku Abonentów Telefonicznych, zwołane przez Społeczny Komitet Obrony Interesów Abonentów Warszawskiej Sieci Telefonicznej. Na zebranie przybyło około 3.000 osób.

Po wybraniu prezydjum zebrania oraz po odczytaniu tekstu depesz wysłanych do p. Prezydenta Rzplitej, Premjera Marszałka Piłsudskiego i do Wicepremjera Bartla, inż. Wachniewski przedstawił dalszy plan działalności Związku.

Obrano następnie zarząd, poczem tow. inż. Trylski odczytał rezolucje, które jednomyślnie przyjęto.

DZIECI — DZIECIOM!

Dzieci z Zakładów Wychowawczych i Ognisk Rob. Tow. Przyjaciół dzieci urządzają w dniu 1 Maja o godz. 3.30 po poł. w teatrze Letnim

1-SZĄ MAJOWĄ AKADEMJĘ DZIECIĘCĄ.

Bezpłatne bilety otrzymać można w Rob. Tow. Przyj. Dzieci, Czerwonego Krzyża 20, w O. K. R. Jerozolimska 6, w T. U. R., Zw. Zawodowych i na dzielnicach.

ŚRODKI KOMUNIKACJI.

Straszny chaos i zamęt panuje dziś w życiu i świecie robotniczym. Wywalczono ośmiogodzinny dzień pracy, zdobyto ustawę o pracy kobiet i młodocianych, wprowadzono płatne urlopy, a nędza jest coraz większa, bezrobocie nie ustaje, chorobowość i śmiertelność niepomiernie się wzmaga.

Sami robotnicy zgodzili się znieść pracę na dniówkę, pracować w nocy, stosować wciąż nowe wyjątki, — sami podpisują petycje, aby im Rząd pozwolił pracować ośm godzin bez przerwy, łamać podstawowe prawa robotnicze...

Reorganizacja pracy zasadza się dziś przedewszystkiem na zmniejszeniu przerw i odpoczynku, na wprowadzeniu do fabryk czasomierza (chronometru), na zmuszeniu robotnika pracować na czterech zamiast na dwóch krosnach, na zdwojeniu lub potrojeniu wydajności pracy, choćby to było z wielkim uszczerbkiem na zdrowiu i życiu robotnika.

Głód i niedostatek, ciągła obawa utraty miejsca, przygnębienie powojenne są złym doradcą. Zamiast nieugiętego dębu, co nie pochyli się przed żadnym wichrem i huraganem, gną się brzozy płaczące. Zamiast uważać, że każde prawo zdobyte to piędź wolności wywalczona, to cegła wyrwana z ustroju strupieszałego, — rozgoryczeni, schorzali pracownicy gotowi wyrzec się praw natury, zamienić prawdziwe srebrniki na pozłacane czerwońce.

Fizjologja, psychologja i higjena pracy, cały szereg doświadczeń wielkich zagranicznych uczonych, kategoryczne oświadczenia Akademji Lekarskiej w Paryżu wyraźnie wykazały, że *odpoczynek przy pracy jest niezbędny,* że przemęczenie i znużenie zmniejsza wydajność pracy i odbija się w nader ujemny sposób na zdrowiu i siłach pracownika.

W cywilizowanych krajach, jak Francja, ta wielka prawda stała się pewnikiem, wżarła się w krew i kości każdego człowieka. Tam w żadnym kodeksie, w żadnem rozporządzeniu nie znajdziesz artykułu o przerwie obiadowej, gdyż żaden robotnik nie zgodzi się pracować bez godzinnego co najmniej odpoczynku na jedzenie w południe. Tam między 11-tą a 13-tą godziną wszyscy pracownicy fizyczni czy umysłowi, blisko czy daleko mieszkający od swego zakładu pracy, porzucają swe zajęcie, idą się posilić i odpocząć przynajmniej w ciągu jednej godziny.

W Paryżu, Lugdunie, w Marsylji lub Lille za głupca, warjata lub zdrajcę sprawy robotniczej będzie uważany pracownik, który po czterech lub pięciu godzinach pracy nie spożyje posiłku, nie odpocznie dłużej.

A u nas w Polsce?... Zniesiono krótkie przerwy na drugie śniadanie, na podwieczorek, na tak zwane ruchy zbędne, — pozwolono skrócić lub znieść dłuższy godzinny odpoczynek na obiad, wyraźnie zaznaczony w artykule 17 Ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. Związki zawadowe zamiast energicznie żądać i domagać się wykonania prawa, zamykają oczy, patrzą przez palce.

Każdy przekraczający, łamiący prawo ma na swe usprawiedliwienie łagodzące okoliczności. W danym wypadku *wszyscy powołują się na trudności komunikacji:* warsztat pracy często daleko jest położony od mieszkania, środków komunikacji niema, albo są zbyt rzadkie lub zbyt drogie. A nikt nie chce odpoczywać w brudnym cuchnącym zakładzie pracy, jeść w pyle, wśród par i gazów.

I staje robotnik przed trudnem jakoby nierozwiązalnem zagadnieniem: albo czemprędzej odbyć swą katorgę, pracować bez przerwy i potem odpoczywać w swym domu, — albo jedząc i odpoczywając w ohydnej pracowni narażać swe zdrowie i życie pomimo przerw i odpoczynku.

Zagranicą pracownicy mieli tenże sam dylemat do rozwiązania, znaleźli się w podobnie błędnem kole, a jednak wyszli zeń zwycięsko, nie usłuchali podszeptów ich wrogów świadomych, czy też nieświadomych.

Zrozumieli oni, że samorządy i państwo muszą być na ich usługach. Zbudowano koleje, kolejki, podziemną kolej, całą sieć tramwajów, autobusów, a ruch na nich w całej pełni w godzinach wejścia robotników do pracy i ich odjazdu do domu po cenach wielce zniżonych.

Obok fabryk, wielkich zakładów pracy, banków, olbrzymich warsztatów i magazynów przy pomocy samorządów i państwa zorganizowano obszerne restauracje, mieszczące setki a nawet tysiące pracowników, zwłaszcza na przedmieściach.

Pod naciskiem pracowników i opinji publicznej parlament wydał cały szereg rozporządzeń i dekretów, nakazujących higjeniczne urządzenia w zakładach pracy, w pierwszem miejscu jadalni i sal odpczynkowych.

Kwestja ułatwienia komunikacji i odpoczynku przy pracy jest pierwszorzędna, niemal najważniejsza z dziedziny hygjeny pracy. Nasze rzesze pracownicze powinny czemprędzej rozpocząć o nią walkę.

A chwila dzisiaj jest bardzo sprzyjająca. Lada dzień rozwiązany będzie nasz Sejm i Senat, jak rozwiązana jest obumarła Rada Miejska. Kampanja wyborcza rozpocznie się z całą energją.

Niechaj puste frazesy i czcze deklamacje w programach ustąpią miejsca wyraźnym i dokładnym żądaniom i aspiracjom robotników!

Niechaj każdy kandydat złoży przysięgę, że nie pozwoli łamać ustawodawstwa robotniczego, że wszystkich sił dołoży, aby ułatwić robotnikowi warunki pracy!

Robotnik nie może przychodzić do pracy zmęczony, musi mieć przerwy przy pracy, musi mieć nie krótszy niż jednogodzinny odpoczynek najdalej po każdych 6 godzinach pracy.

Dr. J. Z.

Posiedzenie Centralnego Wydziału Wiejskiego P. P. S. odbędzie się we wtorek, 26 b. m. w lokalu C. K. W. P. P. S. Początek o godz. 4.30 popoł. punktualnie. Obecność wszystkich członków Wydziału konieczna.

Jan Kwapiński, przewodn.

POMOC DLA EKSMITOWANYCH

W ostatnich czasach wiele osób eksmitowanych zwraca się do magistratu o pomoc dopiero w chwili, gdy zagrozi im bezpośrednio katastrofa braku mieszkania Tymczasem zwrócenie się do wydziału opieki społecznej niezwłocznie po otrzymaniu wieści o zamierzonej eksmisji, z jednej strony ułatwiłoby pracę opiece społecznej, z drugiej zaś strony dawałoby samym zagrożonym gwarancję skuteczniejszej pomocy

Wchodząc w ciężkie warunki usuwanych z mieszkań i wobec zupełnego braku pomieszczeń dla bezdomnych, magistrat, do czasu wybudowania 40 baraków dla bezdomnych, w których znajdzie pomieszczenie do 3000 osób, zadecydował wydzierżawienie na ten cel większego gmachu, będącego do dyspozycji. W końcu lata będzie wykończony nowy dom dla 1.500 osób, dzięki czemu pod koniec roku znajdzie pomieszczenie zgórą 5.000 osób bezdomnych.

MIECZYSŁAW WEINERT.

BERENICE

(Dokończenie).

Ale niema i chwili do stracenia! A z jej willi podmiejskiej w dolinie Hinnon, dość daleko do miasta.

Gdy Berenice rozsunęła kotarę łoża, świt wsączał się seledynowemi kroplami, podobnemi do łusek węża, przez szparę okienną. Kaifasza nie było przy niej. Jak jej przyrzekł, poszedł wydać rozkaz wypuszczenia Rabbiego na wolność.

Siedząc na łożu, z nogami podwiniętemi pod siebie, Beris próbowała myśleć... Ogarnąć myślą wszystko, co zaszło od wieczora. Zrzuciła ze wstrętem na ziemię wezgłowie, na którem zostawiła wgłębienie głowa Kaifaszowa. Jeszczę ciepłe...

...Czemże była legendarna Zuzanna przy niej, Berenice? Gołąb niewinny, ale jak zręczny i przebiegły, kiedy umie uniknąć sieci ptasznika: dzielny gołąb! Uderzy skrzydłami, zerwie oka siatki, uleci. To Zuzanna... Zaś ona, Beris, jest jak głupi pokrzyk w skibie czarnej, który sam sideł szuka, zakłada w nie szyjkę, by uszczknąć kiełek zielony.

Lecz cóż to znaczy, gdy nad tym smutkiem, jak to słońce z okien, góruje radość nad radościami, niby góra Moria płonąca wraz z świątynią. Rabbi będzie wolny! Może już, może teraz wypuścili go z kaźni, dokąd go zawlokły zbiry faryzejskie.

A sam Kaifasz, jakże wzgardliwie wyrażał się o całej sprawie... ...Niejeden jeszcze, mówił, powstanie prorok z ludu i niejednego kamieńmi zatłuką. Tak bywało i za ojców... A ona, Beris, jest tylko jedna i jej pożąda! Mojżesz, powiadasz, zabronił? Mojżesz, widzisz, oglądał ponoć Jedynego, ale i tak umarł. „I przyłączony jest do ojców swoich" tyle wiemy o nim pewnego.

A potem znów wrócił do Rabbiego:

— Ostatecznie, ten Rabbi sam przebrał miarę. Onegdaj, gdy wygnał z przedsionka kupczących, wywrócił stoły bankierów. To kosztuje! Narobił straty... Tam się najlepiej załatwiało interesy, schodzą się ludzie z różnych stron... Rabbi niezły człowiek w istocie, ale widział zawsze na opak, wszystko najgorsze w Izraelu... No i ta jego mania... Powiadał się Mesjaszem, chociaż znał Pismo, iż z Galilei Mesjasz nie powstaje. Zwodził lud... no, i starszych w Zakonie, nie szanował... Musi ponieść karę.

Beris, dygocąc na całem ciele, spytała wtedy:

— Jaką, Kaifaszu, jaką karę?

— Dostanie chłostę.

— Ach, Kaifaszu, ach! Bić człowieka słabego, delikatnego, nieledwie efeba! Coby powiedziano w Atenach!

— Bzdurzysz, Berys! To człowiek nasz, nie ich, wolno nam. A zresztą i w tych twoich Atenach wymierzano karę śmiałkom, sięgającym nosem wyżej Olimpu. Przypomnij sobie Sokratesa. Nie jestem tak mądry jak ty—żachnął się zniecierpliwiony — ale znów nie dam się wystawić na pośmiech przed ludem, no i Rzymianami — którzy się z nas śmieją. Oćwiczy się go rózgami porządnie, poprzestań na tem, nie nudź już...

Beris zamilkła. — Wiedziała, że targiem nic więcej nie wskóra: szło o życie, to „życie!" które jest jedno, jedyne... Rany po chłoście zagoją się, sine pręgi zbledną z czasem, skóra odrośnie... ale rana, zadana zębem jadowitym śmierci — nigdy...

I Beris ogarnął strach, nieuśmierzony rozumem ludzkim, choćby najmędrszym. Znali go Grecy... znali Rzymianie... znali ojcowie... A szlochanie Jobowe, na kupie gnoju... czyż oznaczało co innego, jak strach przed ciemnościami śmierci, ogarniającemi człowieka na wieki?... „Zawołasz mnie — i ja nie powstanę"... Zawoła lud o Rabbiego głosem wielkim — i Rabbi nie powstanie... O straszna rzeczy, rzeczy niepodobna! Przecież się nie stanie, nie! Rabbi, dzięki Berenice, będzie żył, wróci do uczniów, niewiast, kalek nieszczęsnych i biedaków, wszystkich płaczących i uciśnionych. Może jeszcze i do Jerycho i do doliny Hinnon zawita wraz z rzeszą?... Może wtedy jakieś słowo i dla niej znajdzie, choćby spojrzenie... Jakże go wtedy ugości! Wśród grzęd hyzopu i werweny, w ogrodzie, każe zastawić stoły, pokłaść chleby bielutkie, które zwykł łamać z biesiadnikami i prosić, by to samo na jego pamiątkę czynili — miłowali się wzajem...

Mijały godziny w marzeniu i Berenice, ogarnięta tępym bezwładem cielesnym, nie wstawała z łoża.

Czasem komnatę przechodziły czyjeś kroki i Berenice wtedy uchylała rąbek kotary z bijącem sercem, czy to nie Kaifasz nadchodzi. Ale to był Idel, zaufany sługa Kaifasza. Zastawiał śniadanie dla niej, jak to zapewne czynił i dla innych niewiast przed nią goszczących tu przygodnie... Już bo też Kaifasz, mając dwa domy w mieście — umiał się urządzić.

Beris, niespokojna, że po trzeciej już straży i dotąd Kaifasza niema, przemogła znużenie i wstała. Właśnie Idel stał przy oknie i patrzył w ulicę. W przegięciu jego ciała było coś takiego, co Beris przeszyło jakby mieczem. Na jej widok Idel nie poruszył się, obrócił tylko głowę i powiedział tonem zaspokojenia ciekawości:

— Wiodą go już, wiodą, czcigodna Beris, zobaczcie!

— Kogo?! Kogo wiodą?! — krzyknęła Berenice.

— Mesjasza! — wybuchnął śmiechem Idel — Mesjasza! O, patrzajcie tam! — i wskazał na mrowie ludzkie, które się nagle wysypało z zakrętu uliczki.

Beris, jak szalona, zerwała prześcieradło z łoża, zarzuciła na włosy rozburzone i wybiegła z pałacu Kaifasza. Oszukał ją — oszukał podle, haniebnie!

***

Tak, to oni — mijali już bramę Efraima. Berenice biegła pędem za nimi. Piekielny wrzask rozkrzyczanej zgrai bił z wąskiej uliczki w niebo stwardniałe. Kołatał o mury, bryzgał w otwory okien i drzwi zaparte i znów wracał do uszu ludzkich. Woły jarzemne, przyparte do murów, zaczęły ryczeć; darmo poganiacze prali je biczami i kierowali na stronę. Żołnierze rzymscy otaczali skazańca, który dźwigał na barkach zgruba ciosany pal. Niektórzy wybiegali z tłumu i pluli mu w twarz, uderzali trzciną po barkach, po głowie, uwieńczonej zgiętą w kabłąk gałęzią tarni. Berenice nie mogła przecisnąć się przez ciżbę, w której wybuchały śmiechy, krzyki i bójki, padały przekleństwa i złorzeczenie. Szukała w tłumie jego uczniów. Gdzież byli?!

Nie było ich w gęstwie napastników, ani w struchlałej gromadzie niewiast, ani w grupkach niemrawych przechodniów, ani przy nim. Więc Berenice pchała się w tłum jakby klinem, bijąc rękami, drąc paznokciami ludzi w ścisku, byle się przedrzeć ku Rabbiemu. Ten i ów, widząc rozszalałą niewiastę, ustąpił z drogi, inny pchnął ją ze złością, jak zawadę, naprzód, prawie pod piki żołnierzy. Nagle pochód się zatrzymał: było zbyt widoczne, że Rabbi nie może iść, potyka się. Ale ludzie nie chcieli czekać. Aż setnik rzymski wykrzyknął:

— Nie może iść, bo nie widzi drogi. Krew mu oczy zalewa, czy nie widzicie, sami oślepli! — i rękawicą żelazną jął ścierać krew z oblicza Rabbiego.

Beris wtedy odepchnęła żołnierza, zanim się spostrzegł, o co chodzi, i prześcieradło, ściągnięte z głowy, przycisnęła oburącz do twarzy Rabbiego. A, gdy je odjęła, wraz z krwią, która zostawiła ślady jego ran na chuście, spłynęło i jego spojrzenie do jej serca.

Więc już beztrwożna i uciszona, tuląc do siebie krwawe prześcieradło, szła w tłumie, aż ku wzgórzu Trupich Czaszek.

WYSOKIE CENY UNIEMOŻLIWIAJĄ PLANOWĄ PARCELACJĘ

Od połowy 1925 r. ceny ziemi idą w górę, tak, że do ostatnich czasów ziemia podrożała mniej więcej o 150 proc., przyczem wzrost cen nie ustał.

Jest to objaw zupełnie zrozumiały: głód ziemi powoduje, że chętnych do jej nabycia jest morze całe; stosunkowa łatwość kredytu (listy zastawne Państw. Banku Rolnego i fundusz ulgowy Min. Ref. Rol.) wzmaga ilość kandydatów; tymczasem bogaci włościanie, którzy nie mają praw do nabywania ziemi, dają za nią ceny coraz to wyższe, byle tylko prawo do ziemi zdobyć!

Znamy wypadki, że włościanie przyznane z Państw. Banku Rol. pożyczki oddawali właścicielom majątków poza umówioną ceną za ziemię.

Przemienienie cen w złotych obiegowych na taką samą ilość złotych w złocie również nie odstraszyło nabywców. Jaskrawym tego przykładem ceny ziemi w majątku Strzelce (pow. Kutnowski). Państw. Bank Rolny gdy nabył ten majątek głosił początkowo, iż ceny za 1 hektar będą w Strzelcach wahać się między 400 a 600 zł., gdy przystąpiono do sprzedaży mówiono już o 800 — 900 zł., by ostatecznie ziemię sprzedać po 1000 — 1100 zł., które następnie przemieniono na złote w złocie, w rezultacie czego nabywcy za 1 hektar muszą zapłacić po 1700—1900 złotych obiegowych.

Jakiż to pociąga za sobą skutek? Budowa nowego ustroju rolnego staje się znowu iluzją: ziemię znowu mogą kupować wyłącznie bogaci chłopi, którzy zawsze dadzą lepsze ceny od proletarjatu rolnego.

Wywołuje to rozgoryczenie wśród najszerszych mas. Postawmy się dla przykładu w położenie małorolnego: Dwa lata temu nie mógł on dokupić powiedzmy 5 hektarów po 400 złotych, gdyż nie posiadał potrzebnych 2000 złotych. Dziś otrzymuje pożyczki, ale za te same 5 ha po 1000 zł. musi już zapłacić 5.000 zł. Przypuśćmy, że włościanin ten będzie w tak szczęśliwem położeniu iż uzyska nawet 60 proc. ceny ziemi w formie pożyczki, czyli 3000 zł., czyli pozostaje mu do zapłacenia jak dawniej 2000 zł. których nie posiada a ponadto musiałby spłacać osiągniętą pożyczkę. Jasną więc jest rzeczą, że udzielanie pożyczek na kupno ziemi bez równoczesnego uregulowania cen ziemi nie przynosi ulgi biedocie wiejskiej, a wysiłek społeczeństwa, w kierunku naprawy ustroju rolnego jest zupełnie daremny.

Z tych wszystkich niebezpieczeństw każdy rozumny człowiek musiał zdawać sobie sprawę. Już 20 z górą lat temu p. Wł. Grabski, uzasadniając projekt planowej kolonizacji (t. zw. wówczas reformę rolną) wskazywał słusznie, że podstawowym warunkiem wypełnienia projektu musi być gwarancja, iż ceny ziemi nie pójdą w górę, gdyż inaczej cały projekt byłby pogrzebany.

Ze skutków wzrostu cen na ziemię zdawał sobie również sprawę i ustawodawca. Dlatego też w ustawie o wykonaniu reformy rolnej dano władzom znakomitą broń, korzystanie z której umożliwiłoby walkę ze wzrostem cen na ziemię. Przedewszystkiem więc zgodnie z art. 65 ustawy w zezwoleniach na parcelację Urzędy mają prawo jako warunek stawiać po jakiej cenie ziemia ma być sprzedawana. Jeśliby obszarnik warunku tego nie chciał przyjąć — to nie dostanie zezwolenia na parcelację. Następnie w art. 71 władze mogą uznać ceny ziemi za spekulacyjnie wygórowane i pod groźbą niezatwierdzenia projektu parcelacji, powodować obniżanie cen ziemi.

Niestety — z broni tej Urzędy nie korzystają. Dlaczego? nie wiemy! Chodzą pogłoski, że chodzi tu o spowodowanie wzrostu cen ziemi do cen przedwojennych, choć ceny te nieraz są już znacznie wyższe i co z punktu widzenia interesów reformy rolnej nie ma najmniejszego uzasadnienia i musi być uznane za wysoce szkodliwe.

W każdym razie dotychczasowa zupełna bezkarność w podbijaniu cen uśmierca planowe wykonanie reformy rolnej, powoduje że obecnie trwająca masowa parcelacja jest parcelacją dziką. Czas temu wreszcie kres położyć!

M. Nowicki.

Z POBYTU BALMONTA W WARSZAWIE.

Gość Polskiego Klubu Literackiego, znakomity poeta rosyjski p. Balmont był wczoraj obecny w teatrze Polskim na popołudniowem przedstawieniu „Dziejów Grzechu", wieczorem zaś przybył do Konserwatorjum na wieczór poetów „Skamandra". Po wieczorze p. Balmont był obecny na zebraniu u Fukiera. W dniu dzisiejszym znakomity gość będzie podejmowany w godzinach popołudniowych przez redakcję dziennika „Za swobodu", wieczorem zaś przez p. Aleksandra Lednickiego.

W czwartek, dnia 28 kwietnia r. b. p. Balmont wygłosi w sali T-wa Hygjenicznego po rosyjsku odczyt „O emigracji rosyjskiej".

Z ŻYCIA PARTJI

Konferencja Międzydzielnicowa. W poniedziałek, dn. 25 b. m., o godz. 6-ej wiecz., w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa, poświęcona sprawie 1 Maja i wyborom do Rady Miejskiej. Wzywa się Komitety dzielnicowe, delegatów Związków Zawodowych i fabryk, aby stawili się w komplecie.

W poniedziałek, dn. 25 b. m.

Koło Szoferów P. P. S. O godz. 6 m. 30 (Al. Jerozolimskie 6) zebranie, na które Zarząd zaprasza wszystkich członków, celem omówienia spraw zawodowo - organizacyjnych.

Koło Gazowni „Kredytowa" o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się ogólne zebranie Koła.

We wtorek, dn. 26 b. m.

Koło Polityczne Kasy Chorych. O godz. 8 m. 30 wiecz. w lokalu O.K.R. zebranie Koła.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima". O godz. 5, Chłodna 41, zebranie Koła, na którem tow. Edward Zawadzki wygłosi III odczyt z cyklu „Historja socjalizmu".

Śródmieście. O godz. 7 (Al. Jerozolim. 6) posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30 m. 16, posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło rzeźników. O godz. 5, Chłodna 41, zebranie Koła.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz. 7, Brukowa 29, zebranie Koła.

Koło gazowni „Ludna". O godz. 6 (Al. Jerozolimskie 6), zebranie Koła.

Ruch zawodowy

Baczność Metalowcy fabryk prywatnych i uwojskowionych. We wtorek dnia 26 kwietnia r. b. o godz. 7 po poł. w lokalu Związku, ul. Leszno 53, odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów fabryk prywatnych i uwojskowionych.

Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Mężowie zaufania obowiązani są mieć przy sobie subkasjerki, delegaci— mandaty.

Ruch młodzieży

TUROWCY BACZNOŚĆ!

1-szo MAJOWA AKADEMJA MŁODZIEŻY.

Staraniem Warsz. Org. Młodz. T. U. R. i Zw. Niez. Mł. Socj., odbędzie się w dniu 1-go Maja w Sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31 o godz. 6 wiecz.

AKADEMJA MŁODZIEŻY.

Przemawiać będą tow. tow.: poseł Norbert Barlicki, W. Downarowicz, Z. Kopankiewicz i Z. Zienc.

W części artystycznej przyjmą udział: Marja Balcerkiewiczówna (recytaccja), Marja Kajlowa i Bogdan Trzepiński (śpiew), E. Jastrzębska (akompanjament) oraz chór śpiewaczy i deklamacyjny Warsz. Org. Młodz. T. U. R.

BEZPŁATNE bilety wstępu można otrzymać w lokalach kół i w Sekretarjacie Oddz. Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, między godz. 5 —7 po poł.

Z. N. M. S.

Komitet Majowy odbędzie zebranie w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, w środę, 27 b. m., o godz. 7 punktualnie. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Koło Uniwersyteckie. Zebranie Koła w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się w środę, 27 b. m., o godz. 7 i pół wiecz. Na porządku dziennym sprawa ostatniej sesji walnego zebrania Bratniej Pomocy S. U. W.

Z. N. M. S.

Tow. tow.: Gajewski, Gawski, Gerke, Kobojek, Knorowski, Kraszewski, Landy, Mieszkowski, Niedzielski, Piotrowski, Stan. Szymanko wzywa Zarząd Środ. Warsz. Z. N. M. S. do stawienia się, pod rygorem organizacyjnym, dn. 25 b. m., w lokalu przy ul. Wareckiej 7, I p., godz. 8 wiecz. punktualnie.

KRONIKA

STAN POGODY

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 10°.2, najniższa 4°.0. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, naogół duże z przelotnemi deszczami, przeważnie na zachodzie kraju. Dość chłodno, temperatura w ciągu dnia nieco powyżej 10°. Na północy silne, pozatem umiarkowane, wiatry zachodnie, potem południowo-zachodnie.

Koło Polonistów Studentów Uniwersytetu urządza w dniach 28 kwietnia — 6 maja r. b., codziennie **odczyty dla maturzystów** z zakresu historji literatury polskiej. Pierwszy odczyt prof. dr. J. N. Millera na temat: „Mickiewicz redivivus" odbędzie się w czwartek, dn. 28 b. m., o godz. 20, w aud. IV Uniwersytetu. Bilety w cenie 80 gr. do nabycia przy wejściu.

Regulacja ulicy Chłodnej. Przy zbiegu ul. Chłodnej i Ciepłej znajduje się nieruchomość miejska, zajęta obecnie na koszary straży ogniowej. W celu stworzenia możności lepszego budowlanego wykorzystania tego placu, projektowaną linję regulacyjną od ul. Chłodnej należy przesunąć nieznacznie w kierunku północnym, przez co plac pogłębi się o blisko 30 metrów. Rozszerzenie ul. Chłodnej będzie uzyskane przez zniesienie budynku, położonego naprzeciwko straży ogniowej. Jednocześnie projektowane jest skasowanie zaułka przy ulicy Chłodnej. Projektowany plan regulacji placu Mirowskiego Magistrat zatwierdził.

Z sądów.

SPRAWA O SZPIEGOSTWO.

Zapowiedziany na wczoraj wyrok w sprawie kap. Mikuty, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Rosji nie został ogłoszony, ponieważ na wniosek obrońcy adw. Hofmokl - Ostrowskiego sprawa została odroczona do czwartku celem wezwania na świadka przebywającego w więzieniu Ilinicza.

Z FILHARMONJI

„PAWEŁ I GAWEŁ" WALLEK-WALEWSKIEGO. — MIKOŁAJ ORŁOW.

P. Wallek - Walewski, krakowianin, jest autorem „Pomsty Jontkowej" (dalszy ciąg „Halki"), opery z powodzeniem wystawionej w operze poznańskiej. W najbliższym czasie utwór ten będzie transformowany przez radjo - stacje polskie. Publiczność warszawska zna zresztą p. Walewskiego z estrady jako subtelnego akompanjatora, a przedewszystkiem, jako uzdolnionego twórcę ładnych pieśni solowych i chóralnych.

„Paweł i Gaweł" to wesoły, dowcipnie skomponowany obrazek symfoniczny, który na tle swego głównego tematu wznoszącej się po stopniach gamy majorowej rozwija się żywo i barwnie. Autor nie zabawia się szczegółami programu, charakteryzuje go ogólnie tylko podkreślając komizm bardzo zręcznie licznych staccato i non legato. „Paweł i Gaweł" wykonany był w drugi dzień świąt Wielkiejnocy w pustej prawie sali. Publiczność wolała zajadać mazurki (dziś mówi się modnie „charlestony"), niż słuchać koncertu symfonicznego, poświęconego przytem, muzyce polskiej.

Po rocznej blisko nieobecności w Warszawie wystąpił p. M. Orłow. Jak zwykle, obudził grą swoją powszechny zachwyt. Słuchano ze szczerem przejęciem prześlicznie wykończonego koncertu C-dur Beethovena. Dla pięknych, pełnych szlachetności tematów Rachmaninowa (koncert c-moll) warto było przecierpieć „Pacific" Honnegera, pędzący na oślep przez fałsze i fortissima blachy po wytrzymałych nerwach dzisiejszego słuchacza. Spokojem i wdziękiem wyróżniły się naddatki Szopena, Skrjabina i inn. Kto lubi solową grę Orłowa będzie miał możność usłyszeć go jeszcze na oddzielnym recitalu w Konserwatorjum. Pianista ten w atmosferze mniejszej sali, bez towarzyszenia orkiestry, która niejedno miejsce zaciemni i nawałem dźwięków przytłumi, czuje się jakby lepiej i w bliskim kontakcie z publicznością zyskuje jeszcze.

H. D.

Z Teatrów świetlnych

Apollo. „Dziewczę z huśtawki". Nad program film z pogrzebu tow. Feliksa Perla.
Stylowy. „Fanfary śmierci".
Filharmonja. „Za cenę duszy i ciała".
Splendid. „Wielka Parada".
Wodewil. „Kobieta wyzwolona".
Palace. „Banda białych masek".
Pan. „Biały kieł".
Casino. „Książę pozwolił"...
Światowid. „Wielka Parada".
Kinematograf miejski. „Granica w płomieniach".

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy o 8-ej „Farys"

Letni o 8-ej „Panna Marcelina"

Teatr Wielki: Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro wznowienie „Demona" Rubinsteina.

Teatr Narodowy: Codziennie „Farys".

Letni. Codziennie „Panna Marcelina".

Teatr Polski. Dziś „Adrianna Lecouvreur".

Teatr Mały. Dziś „Nie trzeba się niczemu dziwić".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Dziś i codziennie „Ta, która zwycięża".

Teatr Nowości: „Adieu, Mimi".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja „Podwójny nelson".

Teatr Perskie Oko. Dziś Rewja „Murowane".

Nietopeż: Codziennie: „Ciotka ma głos".

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

WTOREK.

12,00. Komunikat meteorologiczny. 15,00 — 15,25. Komunikat gospodarczy. 15,30 — 15,55. Odczyt dla maturzystów z cyklu „Historja Polska" — wygłosi prof. H. Mościcki. 16,00 — 16,25. Odczyt dla maturzystów z cyklu „Historja Powszechna" — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 16,45 — 17,10. Pogadanka z działu „Radjokronika" — wygłosi dr. M. Stępowski. 17,15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. J. Dworakowski (dyr.) i p. L. Rogińska (śpiew). 18,00. Komunikat meteorologiczny. 18,40 — 19,00. Rozmaitości. 19,00 — 19,25. Odczyt p. t. „Jak Węgrzy walczyli o wolność" — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 19,30 — 19,55. Odczyt p. t. „W krainie Maurów" — wygłosi prof. T. Radliński. 19,55 — 20,30. Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20,30. Koncert wieczorny kameralny, poświęcony twórczości Beethovena. Wykonawcy: St. Argasińska (śpiew), p. L. Kmitowa (skrzypce), p. M. Pohlowa (fortepian) i p. M. Borzakowski (wiolonczela). W czasie przerwy koncertu wieczornego nadany będzie komunikat „Messager Polonais" w języku francuskim.

WYPADKI

ZBRODNICZY NAPAD.

W bramie domu nr. 38 przy ul. Świętojerskiej posterunkowy 4-go komisarjatu znalazł leżącego nieprzytomnego mężczyznę z dwiema ranami, zadanemi nożem w klatkę piersiową. Po doprowadzeniu do przytomności przez lekarza Pogothowia, nieznajomy podał się za Józefa Syropolskiego, murarza. Gdzie i kto Syropolskiego zranił, nie chce on wyjawić. Pogotowie przewiozło rannego w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

ZATRUCIE ALKOHOLEM.

Do 10 komisarjatu posterunkowy przywiózł dorożką z ul. Tamka nieprzytomnego, wskutek zatrucia alkoholem, 27-letniego Edwarda Żywiołowskiego (Iwicka nr. 53). Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, przewiózł zatrutego do szpitala Dzieciątka Jezus.

PRZEJECHANY PRZEZ ROWER.

Na rogu ul. Kaliskiej i Niemcewicza jadący na rowerze Stefan Górkiewicz przejechał ucznia, 13-letniego Bronisława Młochowskiego (Barska nr. 14), którego ze złamanem lewem podudziem Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

WÓZ Z KONIEM W WIŚLE.

Z brzegu Wisły wprost przystani Parowej Frydmana stoczył się wóz naładowany węglem i wpadł do Wisły. Posterunkowi komisarjatu wodnego pośpieszyli na ratunek i wydobyli utopionego konia. Następnie wydobyli połowę wozu, gdyż drugą połowę porwała woda i uniosła.

ZASTRZELENIE WŚCIEKŁEGO PSA.

W domu nr. 21 przy ul. Przyokopowej posterunkowy 6-go komisarjatu zastrzelił wściekłego psa. Łeb psa przesłano do analizy do zakładu Pasteurowskiego przy ul. Kujawskiej nr. 2.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW.

Na ul. Marszałkowskiej szofer Wiktor Kopczyński najechał dorożką samochodową nr. 660 na jadący samochód nr. 116, prowadzony przez kierowcę Romana Piopala. Skutkiem zderzenia samochody zostały nieco uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

STARUSZEK POD DOROŻKĄ.

Na ul. Karmelickiej pod przejeżdżającą dorożkę konną dostał się przechodzący przez jezdnię 70-letni Mendel Żacher. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie i przewiózł poszwankowanego do szpitala żydowskiego.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

W mieszkaniu własnem przy ul. Niskiej nr. 59 przebił sobie nożem klatkę piersiową 21-letni Zygmunt Michalik, malarz, którego Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha.

— W zakładzie fryzejrskim przy ul. Marszałkowskiej nr. 87 postrzelił się z rewolweru w okolicę serca 22-letni Marjan Lula, którego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

„POLSKA DZISIEJSZA'

Zapowiadane u nas oddawna wielkie dzieło, mające służyć sprawie propagandy polskiej za granicą, drukowane od lat dwuch w Wiedniu, znalazło się w Warszawie.

Jest to wielkie album, dające obraz wszystkich dziedzin życia polskiego, wydane na pięknym papierze, pięknemi czcionkami, pięknie oprawne, zaopatrzone w niezliczone ilustracje.

Kilka tylko słów o cechach rzucających się w oczy. Ruch robotniczy tak jak gdyby uwzględniony tylko z łaski. Obok fotografji p. Strońskiego widnieje fotografja tow. Daszyńskiego i na tem koniec. Ani jednego domu ludowego. Ani jednego Sanatorjum Kasy Chorych (Bystra, Worochta). Nawet przepiękne Sanatorjum Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych nie znalazło tu uwzględnienia. Ani dom kolejarzy w Warszawie czy w Krakowie, ani Dom Górników — natomiast nieprzeliczone pałace miejskie i wiejskie. Portrety obszarników, fabrykantów, kupców...

I szczegół więcej niż charakterystyczny. Na czele tomu podany nie portret Prezydenta Rzeczypospolitej, jeno portret pana... Badera, posła polskiego w Wiedniu. Nie potrzeba żywić uczuć monarchistycznych, wystarczy znać Konstytucję, aby zdawać sobie sprawę z całej niewłaściwości takiej megalomanji. Portret p. Badera wykonany nawet przez Boldiniego czy Cormona, przez Lenbacha czy Lenca — nie podnosi wartości dzieła, w którem Prezydent Rzeczypospolitej postępuje za posłem, Marszałek Piłsudski — jest dalej jeszcze umieszczony... Dyplomaci lubią protokuł i dużo tracą czasu na ułożenie porządku, w którym różni dygnitarze siadają do stołu. P. Bader przejdzie do nieśmiertelności. Jest autorem nowego zgoła protokułu dyplomatycznego, protokułu na wywrót od najmłodszych do najstarszych. Byłoby to bardzo śmieszne, gdyby nie nasuwało poważniejszych a smutnych refleksji.

M. Gor-ski.

Z. N. M. S.

ODCZYT TOW. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

Dnia 28 b. m., w czwartek, o godz. 7 wiecz. w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Sekcji Społecznej Koła Samokształceniowego z referatem posła tow. Niedziałkowskiego „O teorji faszyzmu".

Wstęp wolny dla wszystkich.

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA"

ZAWODY ROBOTNICZE.

SKRA — GWIAZDA 3:0 (2:0).

Wczorajsze zawody na boisku Skry pomiędzy Skrą a Gwiazdą, zakończyły się pewnem zwycięstwem czerwonych w stosunku 3:0 (2:0).

Ostatnie klęski Gwiazdy (z Makabi, Ascolą, Skrą, a nawet z Czerwonymi i Hakoahem praskim) wskazują na to, że ta drużyna przechodzi jakiś kryzys wewnętrzny. Wskazuje na to również, brak Lernera I i Górki w ataku, pomimo, że ten ostatni znajdował się na boisku. Skra wystąpiła również w rezerwowym składzie, bez Błażałka I (w bramce) i Prędkowskiego. Ponadto w drugiej połowie grała w dziesiątkę. Gra na ogół ospała i bez żywszego tempa. Pierwsze minuty należą do Gwiazdy, wypady jej są jednak likwidowane pewnie przez czerwonych. Skra powoli opanowuje boisko i do przerwy, gra toczy się z silną przewagą tej ostatniej, która zdobywa w tym czasie 2 ładnie strzelone bramki przez Kwika II i Smosarskiego. Po przerwie gra naogół otwarta z nieznaczną przewagą czerwonych, którzy zdobywają trzeciego gola przez Lebdę. Gwiazda zaś nie wykorzystuje kilku „murowanych" pozycji i przy stanie 3:0 sędzia p. Miszewski odgwizduje zawody. Widzów około 1000.

Przedmecz pomiędzy 2 drużynami zakończył się również zwycięstwem Skry w stosunku 2:0 (0:0). Bramki dla Skry zdobyli Arasimowicz i Borkowski.

I. K.

MAKABI - SARMATA 4:3 (1:0).

Sobotni mecz na boisku Skry zakończył się nieznacznem zwycięstwem Makabi w stosunku 4:3 (1:0).

Mecz stał na bardzo niskim poziomie, a na końcu doszło nawet do skandalicznych scen, tak, że sędzia musiał usunąć z boiska Młynarza z Makabi za to, że uderzył gracza Sarmaty w twarz. Do przerwy zanaczyła się dość silna przewaga Makabi, pomimo, że zdobyła przez ten czas tylko 1 bramkę przez Blumana. Po przerwie gra równorzędna z lekką przewagą białoniebieskich, dla których bramki zdobyli Bluman, Oldak i Heling (z karnego), a dla Sarmaty Gosk, Kusociński i Skarzyński. Sędziował przy dopingowaniu „kaloszami" publiczności p. Wąsowicz. Widzów, jak zwykle na meczach Makabi, bardzo dużo, bo 2500 (!).

Przedmecz pomiędzy 2 drużynami wygrała Sarmata 2:1.

SKRA (PATAŁACHY) — TUR (PRUSZKÓW) 4:0 (2:0)

Pewne zwycięstwo Skry nad młodym turowskim klubem, który wystąpił dopiero po raz pierwszy w tym sezonie. Bramkami podzielili się Kwiatkowski i Smosarski II (3). Sędziował tow. Rączkowski bez zarzutu.

SKRA III — MAKABI III 3:0 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo robotniczej drużyny, która miała przez cały czas silną przewagę.

OGNIWO — CZERWONI 10:1 (2:1).

Boisko 1 p. lotników. W zawodach o mistrzostwo T. U. R. odniosła — doskonale zapowiadająca się drużyna „Ogniwa" — rekordowe zwycięstwo nad Czerwonymi w stosunku 10:1 (!).

Przedmecz pomiędzy Przebojem a Ogniwem II zakończył się wynikiem remisowem 1:1 (0:1).

SUKCES „SKRY" W BIEGU NA PRZEŁAJ O PUHAR MAGISTRATU.

W biegu na przełaj o puhar Magistratu, który się odbył wczoraj w parku Skaryszewskim na dystansie 3000 metrów, zajął A. Z. S. pierwsze miejsce (1589 pkt.), zdobywając tem samem puhar.

Drugie miejsce zajęła R. K. S. „Skra" (1007 pkt.) przed Amatorskim K. S. (949 p.) i Warszawianką.

Jednostkowo bieg wygrał Sarnacki (Warszanwianka) w czasie 9.49,2, przed Szelestowskim (Polonia) i Sobolewskim (Amatorski K. S.).

ROBOTNICZY BIEG NA PRZEŁAJ.

Robotniczy bieg na przełaj, zorganizowany przez Warsz. Robotn. Sport. Kom. OKR. wygrał Gawroński z Sarmaty.

CLAURENCE DE MAR



zdobył mistrzostwo w biegu maratońskim w Baltimore, przebiegając 42 klm. w ciągu 2 godzin, 43 minuty i 49,8 sekund.

PORAŻKA WARSZAWIANKI.

WARTA BIJE WICE-MISTRZA STOLICY 5:1 (2:0).

Pierwsze swe punkty w mistrzostwie ligi wywiozła Warta z Warszawy, bijąc vice-mistrza stolicy, Warszawiankę, w nieoczekiwanie wysokim stosunku 5:1. Należy przyznać, iż zwycięstwo odniesiono zupełnie zasłużenie.

„Zieloni" zrehabilitowali się wczoraj za poprzednie porażki z Czarnymi i z Ł. K. S. Nie było to zresztą zbyt trudne wobec skandalicznej wprost gry Warszawianki, która tworząc obecnie zlepek przeróżnych „nabytków", nie może uchodzić za groźniejszego przeciwnika. Zatracono wszelkie swe walory: zaciętość, szybkość, przebojowość i wreszcie umiejętność strzelania. Brak Szenajcha i Zwierza II w ataku, daje się, aż nadto odczuwać. W końcu ostatnia podpora biało - czarnych, Domański, coraz częściej zawodzi. Jednem słowem, kryzys, kryzys w pełni znaczenia.

Warta, jakkolwiek nie pokazała nam gry, jaka cechowała ją w latach ubiegłych — to jednak zdobyła się choć w miniaturze na próbę swej umiejętności. To zaś wystarczyło, by pokonać przeciwnika, aż 5:1.

Grę prowadzono w tempie ospałem. Nad boiskiem roztoczyła swe panowanie „nuda" przerywana tylko pięknemi strzałami Stalińskiego, oraz zawadjacką postawą Luxenburga.

Początek gry nie zdawał się wróżyć tak katastrofalnej klęski. Z minuty jednak na minutę groźba przegranej zaczęła zarysowywać się coraz wyraźniej. Celowym posunięciom Warty, Warszawianka przeciwstawia chaos. Przerwa przynosi 2:0 dla „zielonych"; przyczem oba punkty zdobył dla swych barw Staliński.

Po pauzie przewaga mistrzowskiej drużyny Poznania wzrasta. Spokojne akcje gości przynoszą im dalsze trzy punkty, uzyskane przez Stalińskiego, Kosickiego i Przybysza.

Warszawianka zdobywa honorową bramkę ze strzału Hahna, fatalnie puszczonego przez b. dobrego, zresztą, Funtowicza.

Bilans spotkania: 5:1 i 2 punkty w tabeli rozgrywek, dla Warty.

PRZED II CZECHOSŁOWACKĄ OLIMPJADĄ ROBOTNICZĄ.

Od kilku miesięcy wre we wszystkich krajach Europy i Ameryki gorączkowa praca nad przygotowaniami do II czesko słowackiej Olimpjady robotniczej, która się odbędzie w dniach 2 do 6 lipca r. b. w Pradze czeskiej.

II czesko-słowacka Olimpjada robotnicza ma pokazać przed całym światem postępy i rozwój kultury cielesnej wśród mas robotniczych. Będzie ona zarazem wielką manifestacją międzynarodowego socjalistycznego ruchu sportowego, gdyż wezmą w niej udział zawodnicy wszystkich państw Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, w imponującej liczbie około 100.000 osób (w tem 20.000 zagranicznych gości).

O rozmiarach uroczystości świadczy olbrzymia, nieprawdopodobna wprost liczba zawodników (70.000!), wystawiona przez robotnicze związki czeskosłowackie, oraz specjalnie wybudowany stadjon, o imponującym wyglądzie. Obejmuje on powierzchnię 327.000 metrów kwadratowych i może pomieścić 100.000 widzów (na trybunach) i 10.000 ćwiczących (na boisku o powierzchni 32.000 mtr. kwadratowych).

Olbrzymi ten stadjon wybudowany został ofiarną i dobrowolną pracą tysięcy robotniczych rąk, kosztem wielu miljonów koron, zebranych z dobrowolnych składek robotniczych. W tym stadjonie prócz wspólnego występu wielu tysięcy mężczyzn i kobiet, oraz wielkich zawodów sportowych, urządza robotnicza Praga obraz, przedstawiający apoteozę zwycięstwa socjalizmu nad kapitałem i reakcją.

Tyle o przygotowaniach czeskich. Niemniej jednak gorączkowo przygotowują się do zajęcia czołowego miejsca na Olimpjadzie Niemcy. Wysyłają oni do Pragi aż 15.000 zawodników! Prawdopodobnie więc, walka o I-sze miejsce toczyć się będzie między Niemcami a Czechami, a właściwie między Niemcami, a Niemcami czeskimi, gdyż ostatni wystawiają 40.000 zawodników.

Takie same energiczne przygotowania do Olimpjady robią: Anglicy (przyjadą oni z Mac Donaldem na czele), Austrjacy, Łotysze, Amerykanie, Francuzi, Alzatczycy, Ukraińcy (emigracja), Jugosłowianie, Rumuni i t. d.

I w Polsce, przygotowania do Olimpjady trwają w całej pełni. Związek Robotniczych Stow. Sportowych wysyła liczną ekspedycję, złożoną z przedstawicieli prawie wszystkich działów sportu. Pojadą przedewszystkiem zawodnicy wyeliminowani podczas zawodów eliminacyjnych na Złocie, oraz pokaźna liczba gości. Dodać należy, że dzięki szeregowi udogodnień i ułatwień, zorganizowanych przez towarzystwo czeskich, koszta wyjazdu i pobytu na Złocie będą bardzo niewielkie. Z Polski naprzykład podróż wraz z paszportem, wizami, utrzymaniem i t. d., wyniesie tylko około 50 złotych.

Wszystkie te przygotowania wskazują, że Olimpjada czeska stanie się wielką manifestacją międzynarodowego socjalistycznego ruchu sportowego. Nie wątpimy, że wypadnie imponująco.

I. Klibański.

PROGRAM OLIMPJADY.

Według przesłanego nam komunikatu poselstwa Republiki Czeskosłowackiej, program II Olimpjady Robotniczej przedstawia się w ogólnych zarysach następująco:

W sobotę, 2 lipca odbędą się zawody i popisy oddziełnych ziem D. T. J.

W niedzielę 3 lipca i w poniedziałek 4 lipca — główne zawody: ćwiczenia wspólne kobiet i mężczyzn, popisy gości krajowych i zagranicznych. We wtorek 5 lipca specjalne popisy gości; ćwiczenia skautów i skautek. W środę, 6 lipca zakończenie uroczystości.

Uroczysty pochód przez Pragę odbędzie się 3 lub 6 lipca. Zawody gimnastyczne dzielą się na dwie grupy: na zawody na przyrządach i zawody lekkoatletyczne.

Zawody lekko - atletyczne mężczyzn złożone są z pięcio- i dziesięcioboju; kobiet i młodzieży płci obojga z pięcioboju; oraz dla wszystkich poszczególne konkurencje lekko - atletyczne (rzuty, biegi, skoki i t. d.).

Uzupełnieniem tego będą zawody pływackie, kolarskie i wolleyball'owe.

NIESPODZIANKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

POGOŃ UZYSKUJE Z TURYSTAMI ZALEDWIE WYNIK REMISOWY 1:1 (0:1).

Po niespodziewanem zwycięstwie Turystów nad Wisłą przychodzi „nowa nowość". Oto mistrz Łodzi uzyskał wczoraj z Pogonią zaszczytny wynik remisowy, kwalifikując się temsamem do rzędu najlepszych zespołów piłkarskich Polski. Bramkę dla Pogoni zdobył Kuchar, dla Turystów — Al. Kubik. Widzów 4000.

LEGJA GRA Z T. K. S. RÓWNIEŻ NA REMIS 2:2 (1:1).

Stołeczna Legja, osłabiona brakiem Śliwy, którego z powodzeniem zastąpił Cholewa, uzyskała wczoraj w Toruniu z tamtejszym mistrzem nieoczekiwanie wynik remisowy 2:2 (1:1). Jest to najlepszy rezultat, z wyników, jakie uzyskały ligowe drużyny warszawskie w Toruniu. Bramki dla Legji zdobyli Przeździecki i Łańko (karny).

POLONJA PRZERYWA SERJĘ ZWYCIĘSTW CZARNYCH, UZYSKUJĄC WYNIK 1:1 (1:1).

Mistrz stołeczny, Polonja, we wczorajszym meczu z Czarnymi uzyskał wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1). Punkt dla gospodarzy zdobył w 14 m. Chmielowski (z wolnego); w minutę później wyrównał Ałaszewski z podania Zimowskiego. Polonja naogół lepsza.

Ł. K. S. BIJE RUCH 3:1 (1:0).

Zasłużone i spodziewane zwycięstwo drużyny łódzkiej, która górując nad przeciwnikiem, zapewniła sobie zwycięstwo dzięki strzałom Millera (2) i Radomskiego.

WISŁA ZWYCIĘŻA HASMONEĘ 3:1 (1:1).

W Krakowie Wisła pokonała żydowską Hasmoneę w stos. 3:1. Hasmonea przeważała przez pierwsze 30 minut; poczem osłabła, pozwalając sobie strzelić 3 bramki przez Adamka (2) i Balcera.

WIDZEW W. K. S. 7:0.

W zawodach o mistrzostwo Kl. A. Łódzkiego O. Z. P. N. robotnicza drużyna odniosła wspaniałe zwycięstwo nad W. K. S., bijąc go w rekordowym stosunku 7:0 (!).

Jest to już drugie z rzędu zwycięstwo — doskonale zapowiadającej się drużyny robotniczej w tegorocznych mistrzostwach.

WARSZAWA ZWYCIĘŻA W LEKKIEJ-ATLETYCE

FLORENCJĘ 59:50.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, wczorajsze spotkanie lekko - atletyczne między Warszawą a Florencją zakończyło się zwycięstwem stolicy w stosunku 59:50. Zawodnicy nasi odnieśli szereg sukcesów nad renomowanymi lekko - atletami Włoch.

Oto wyniki techniczne:

60 mtr. 1) Szenajch 7,1 s.; **800 mtr.** 1) Kostrzewski 2:00,6; **1500 metr.** 1) Włoch, 2) Foryś; **200 metr.** 1) Włoch, 2) Weiss 23,8. **5 klm.** 1) Freyer 16:04; 3) Sawaryn; **rzut oszczepem:** 1) Włoch 54,15 metr.; 2) Smakulski; **rzut dyskiem:** 1) Baran 40,50 mtr.; 3) Cejzik; **skok w dal:** 1) Włoch 659 cm.; 2) Sikorski 622 cm.; **skok wzwyż:** 1) Fryszczyn 175 cm., 4) Cejzik; **skok o tyczce:** 1) Włoch, 2) Rzepka 320 cm.

Bliższe szczegóły podamy jutro.

NOWY SUKCES POLSKI W NICEI.

Wczoraj odbyły się w Nicei zawody, stanowiące część zawodów pod nazwą „Prix de la Victoire". Była to próba potęgi skoku, przewidziana jako zawody oddzielne z dowolnym terminem, w nagrodzie „Prix de la Victoire". Pierwszą nagrodę na koniu Mira osiągnął **por. Lewicki (Polska).**

POZNAŃ-WARSZAWA 6:2 (5:1)

Międzymiastowe spotkanie reprezentacyjnych drużyn Poznania i Warszawy zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w wysokim stosunku 6:2. Zawody miały przebieg mało interesujący z powodu słabej gry, szczególnie ze strony Warszawy. Punkty dla barw stołecznych uzyskali Nowacki (karny) i Koch.

MISTRZOWSKA DRUŻYNA URUGWAJU.



Słynna drużyna piłkarska z Urugwaju Penarol odbywa obecnie tournee po Europie z powodzeniem nieszczególnem.

JAK SIĘ NIEMCY PRZYGOTOWUJĄ DO OLIMPJADY.



Hotel w Amsterdamie, który przez niemiecki Komitet olimpijski został wynajęty na użytek delegacji Rzeszy na Igrzyska w roku przyszłym.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.